Cena 10 groszy

Nr. 117 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 24 maja 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach **12 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Proces sprawców katastrofy na „Redenie".

O kompetencje ministra spraw wojsk.

WARSZAWA, 22 5. (PAT.) Sejmowa komisja spraw wojskowych obradowała w dalszym ciągu nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa. Po uwzględnieniu stanowiska rządu ze stanowiskiem referenta skreślono art. 15 według którego uchwały ROP. stanowić miały ogólne dyrektywy dla rządu. Następnie przystąpiła komisja do dyskusji ogólnej nad rozdziałem IV określającym kompetencję ministra spraw wojskowych w zakresie obrony państwa i następnymi rozdziałami — dotyczącemi organizacji ministerstwa spraw wojskowych. Referent p. Dąbrowski wywodził — iż uprawnienia ministra spraw wojsk. muszą być oparte na Konstytucji, z której wynika, że odpowiedzialność za kierownictwo wojskowe ciąży w całości na ministrze spraw wojsk. W czasie pokoju jest on nietylko szefem administracji wojskowej, lecz jako emanacja rządu jest dowódcą sił zbrojnych państwa, w czasie wojny jest w myśl art. 46. Konstytucji odpowiedzialny za wszystkie działania naczelnego wodza a skoro jest odpowiedzialny, ma nad nim władzę. Naczelny wódz jest zatem według Konstytucji urzędn. Rzpltej podległym w myśl art. 46. Konstytucji rządowi, za pośrednictwem jednego z ministrów.

W myśl tych wywodów zaproponował referent następujące sformułowanie art. 16: Minister spr. wojsk. jest w czasie pokoju i w czasie wojny naczelną władzą kierowniczą we wszystkich sprawach wojskowych oraz dowódcą sił zbrojnych państwa, w czasie wojny oddaje swą władzę nad wojskami, operującemi naczelnemu wodzowi, ponosząc za to odpowiedzialność według art. 46 Konstytucji. W dyskusji, która się wywiązała, zabierali głos przedstawiciele rządu, generał Zając i podpułk. Petrażycki, którzy zaproponowali następujące brzmienie art. 16: Minister spr. wojsk. jest w czasie pokoju i w czasie wojny naczelną władzą kierowniczą we wszelkich sprawach wojskowych, oraz dowódcą sił zbrojnych państwa w czasie pokoju. W czasie wojny jest minister spr. wojsk. dowódcą sił zbrojnych państwa, które nie zostały oddane do dyspozycji naczelnego wodza.

Następnie zabierali głos pp.: Lieberman, Miedziński, Załuska i Jedynak.

P. Kościałkowski oświadczył, że należy podkreślić jasno i otwarcie, iż w wypadku wojny minister spr. wojsk. jest podległym naczelnemu wodzowi, który zależy jedynie od premjera i że taka pełnia władzy naczelnego wodza, może uchronić państwo od katastrofy. Komisja postanowiła odłożyć głosowanie nad art. 16 do czasu omówienia kompetencji naczelnego wodza na wypadek wojny.

Rosyjskie pogotowie bojowe.

Oświadczenie komisarza spraw wojskowych.

MOSKWA, 21 5. Na kongresie sowietów, który tu się odbywa, wygłosił komisarz spraw wojskowych, Frunze wielką mowę, która znalazła silny oddźwięk wśród zgromadzonych. — Wszyscy podnieśli się, witając przez kilka minut owacyjnie Frunzego, gdy ubrany w mundur wojskowy bez odznak wstąpił na trybunę.

Mowca nawiązał do expesé Cziczerina, w którem Cziczerin nakreślił linje polityki, skierowanej przeciw Anglji, pozatem jednak usiłować osłabić wrażenie, wywołane ustępem mowy Cziczerina, odnoszącym się do Polski, a utrzymywanym w tonie bardzo przyjaznym. Frunze podniósł, że Rosja mimo wszelkiego nieprawdopodobieństwa wojny musi być silnie uzbrojona. Niemożliwe jest zredukować stan armji, choćby ze względu na zbrojenia Rumunji, która poczyniła wielkie zamówienia broni w Ameryce, oraz na zbrojenia Ameryki. — Mowca zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem Polski i Rumunji, oświadczając, że nie należy niedoceniać pogotowia obronnego Rosji. Wydatki rosyjskie na wojsko zostały znacznie zmniejszone, podczas gdy inne państwa kontynuują zbrojenia. Za czasów caratu Rosja w obrębie obecnego terytorjum wystawiała 1 milj. 700 tys. ludzi, armja czerwona rozporządza tylko 560 tys. Pod względem technicznym armja sowiecka ma wielkie zaległości, flota wojenna jest wprawdzie mała, ale pełna otuchy bojowej, wobec czego Rosja nie obawia się żadnej potęgi morskiej. Pomyślnie rozwija się przemysł chemiczny i metalowy. Czerwona armja każdemu, ktoby próbował, pokaże, jak trudno jest wstrząsnąć budową sowietów.

Elektryfikacja wsi w Polsce

WARSZAWA, 22. maja. (AW). W sali Resursy Kupieckiej odbyło się wczoraj otwarcie zjazdu członków Zw. Elektrowni Polskich. Inż. Czaplicki wygłosił ciekawy referat na temat elektryfikacji wsi za granicą i w Polsce. Mówca stwierdził możliwość rozpoczęcia już teraz elektryfikacji naszego rolnictwa. Obrady zjazdu potrwają jeszcze 2 dni. Do Związku należą elektrownie z całej Polski

Sprawcy katastrofy na kopalni „Reden" przed sądem

WARSZAWA, 22 5. (Tel. wł.) Dziś rozpoczął się w Sosnowcu proces o spowodowanie katastrofy na kopalni „Reden". — Oskarżeni są inż. Zbyszewski, inż. Skrzedowski i nadsztygar Rogulski. Wszyscy oskarżeni z par. 464 kodeksu karnego „o zadanie śmierci przez niezachowanie przepisów o niebezpieczeństwie robót górniczych". Oskarża podprok. Kucharski, bronią dr. Etlinger, z Warszawy i dr. Jędrzejewski z Sosnowca. Wśród 69 świadków znajduje się 10 wdów po zabitych górnikach. Akt oskarżenia stwierdza, że przyczyny katastrofy szukać należy w wadliwych warunkach pracy tj. w wadliwości urządzeń kopalni lub w niedomaganiach technicznego kierownictwa robót górn.

Z zeznań świadków wynika, że akcja ratownicza była chaotyczna i bezplanowa, oraz, że w czasie tej akcji kierownictwo kopalni wykazało całkowitą bierność. Na sali rozpraw poza świadkami znajdują się eksperci, korespondenci.

Nowy komisarz angielski dla Palestyny.

LONDYN, 21. maja. Marszałek Plumer został mianowany wysokim komisarzem i naczelnym wodzem sił zbrojnych w Palestynie w miejsce ustępującego Herberta Samuelsa.

—:::—

George Lloyd — nie Lloyd George.

WIEDEŃ, 22. maja. (Pat.). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Nowy wysoki komisarz dla Egiptu George Lloyd, liczy lat 46 i jest obok ministra dla Indji, lorda Birkenheada, członkiem partji konserwatywnej i przedstawicielem kierunku umiarkowanego.

—:::—

Kobiety nie będą zasiadały w Izbie lordów.

LONDYN, 22. maja. (Pat.). Izba lordów obradowała dzisiaj nad kwestją uprawnienia kobiet do zasiadania w Izbie lordów. Ostatecznie Izba odrzuciła bill lorda Astora 80 głosami przeciw 78.

—::—

Tajemniczy ładunek broni.

WIEDEŃ, 22 5. (PAT.) N. Wiener Journal donosi z Warny, że władze portowe przeprowadziły rewizję na parowcu rosyjskim, który przed dwoma dniami przybył tam z Odessy. Na pokładzie statku znaleziono wielką ilość broni pochodzenia rosyjskiego, która miała być przemycona do Bułgarji. Kapitan okrętu zeznał w czasie przesłuchania, że nie wiedział nic o ładunku broni znajdującym się na okręcie i że zawinął do portu, gdyż skłoniły go do tego uzbrojeni pasażerowie. Statek wraz z ładunkiem broni skonfiskowano.

Podcinanie praworządności i moralności w szkolnictwie.

Głośna tragedja szkolna w Wilnie, gdzie młodzież bombą i granatami wyrażała swe uczucia wobec nauczycieli musi otworzyć społeczeństwu oczy i przyjrzeć się bliżej temu, co się w szkolnictwie dzieje. — Już nieraz zwracaliśmy uwagę na stosunki panujące na terenie okręgu kuratorjum lwowskiego, które stało się wykonawcą — jakgdyby swej władzy nadrzędnej — woli i zleceń organizacji narodowej. Przewodniczący jej, niepoczytalny fanatyk poseł Prószyński, komenderuje sztabem inspektorów szkolnych, i daje im wskazówki, jak mają omijać ustawy. Za wiedzą i wiadomością p. kuratora odbywają się tajne zebrania inspektorów szkolnych, zwoływane przez urzędnika, kuratorjum, na których drugi urzędnik kuratorjum referuje, jak manipulować, ażeby litera ustawy nie stała się ciałem, żeby nie wprowadzać ze względów narodowych, dwujęzyczności do szkół polskich.

W fanatyznie swoim szowinistycznie i płytko ujmującym zagadnienie nie pojmują, że owa dwujęzyczność stać się może raczej instrumentem wynaradawiającym (o czem inarzą) ukraińców. Na zebraniu w dniu 10 maja konspirującym przy udziale endeckich posłów Korneckiego, Prószyńskiego i senatora Sicińskiego, doszło do tego, że Prószyński nazywał bez ceremonji idjotami tych inspektorów, którzy mu na jego zapytania i ankiety nie odpowiadają. Doszło nawet do awantury, gdyż jeden z obecnych mający poczucie godności osobistej inspektorów G. ze Złoczowa, zagroził pos. Prószyńskiemu „mordobiciem". Wszystko to świadczy, o podwójnej grze władz szkolnych, które tajnie tolerują — a jak ze składu osób występujących wynika — bodaj czy nie inspirują najskrajniejszy i najtępszy szowinizm i uchylanie się od wykonywania zarządzeń władz najwyższych — równocześnie występują jako najwyższy stróż wartości i zasad pedagogicznych w nauczaniu i wychowaniu.

Nic więc dziwnego, że rozmaite, wulgarne typy, jak karaluchy wyłażą na wierzch, wśród mroków nienawiści i zdziczenia uczuć, a „imponując" chamstwem i brutalnością — takiemi właściwościami zdobywają uznanie u władz, jako pedagogowie najlepszej marki.

Ów endecki pedagog, który uczniom VII klasy szkoły powszechnej, kończącym swą podstawową edukację — opowiada, że „delegaci ministerstwa kolei biorą kubany", który wobec nauczycieli z Wołynia informuje, że nietylko do słowa „prusak", ale do słowa „żyd", dodaje zawsze drugie „łajdak" ów p. Wojakowski, który te pedagogiczne walory produkował — wśród milczenia wizytatora endeka p. Kamińskiego inspektora endeka Wańczury, a zachwytu endeka insp. Krystanieckiego — jest zaprawdę symbolem zwyrodnienia wszelkich zasad i prawideł wychowawczych.

W istocie należy sobie zadać pytanie, kiedy wreszcie rozum stanu państwa polskiego stanie się górującym u przedstawicieli rządowych władz — ponad nakazami instynktu i negacji, kiedy przestaną być ślepemi narzędziami w ręku opętańców, kiedy zdobędą się na tyle charakteru i rozumu, ażeby się oprzeć zarządzeniom i nakazom Prószyńskich i rozpoczcząć rządy — zgodne z interesem i przyszłością państwa.

Międzynarodowa konferencja pracy.

GENEWA, 21 5. Dn. 19 bm. otwarta została siódma sesja międzynarodowej konferencji pracy. Przewodniczym wybrano dr. Benesza. Konferencja obesłana jest przez 22 państw — reprezentowanych przez 308 delegatów i rzeczoznawców.

Grupa robotnicza konferencji pracy zaprotestowała przeciw obecności na konferencji faszystowskiego delegata włoskiego Rossiniego żądając usunięcia go od udziału w jakiejkolwiek komisji. — Rossini zastrzegł się przeciw takiemu ostracyzmowi. Jak zapewniają, włoska delegacja otrzymała od Mussoliniego instrukcję, aby solidaryzować się z Rossinim i ewentualnie opuścić konferencję.

GENEWA, 22 5. (PAT.) Międzynarodowa konferencja pracy wybrała ministra Sokala przewodniczącym komisji wnioskowej. Jestto najważniejsze miejsce na konferencji, po stanowisku przedwodn. plenum. Już wczoraj minister Sokal w imieniu komisji wnioskowej przedstawił konferencji pierwszy raport w sprawie sprawdzania mandatów.

GENEWA, 22 5. Wczoraj na międzynarodowej konferencji pracy utworzono trzy główne komisje. Do pierwszej komisji dla głównych zasad ubezpieczeń weszdł z ramienia Polski prof. Okólski, do drugiej komisji dla spraw odszkodowań za nieszczęśliwe wypadki przy pracy weszli jako zastępcy poseł Leśniewski i prof. Okólski. Utworzono też trzy komitety techniczne.

Mnożna na czerwiec będzie obniżona.

W ostatnich czasach pisma warszawskie donosiły o zniżce cen rozmaitych artykułów żywnościowych. Urząd statystyczny zainteresował się tą zniżką, i w rezultacie stwierdził, że w porównaniu z poprzednim miesiącem zaznaczyła się zniżka 2.86 proc. (!) wskutek czego mnożna, która w poprzednich miesiącach wynosiła 41 groszy, będzie zmniejszona na czerwiec do 40 groszy.

Urząd statystyczny okazał jak widzimy wielką energję i prędko „obliczył", że potaniało. Gdy drożyzna się wzmagała, urząd statystyczny długo się zastanawiał, zanim doszedł do przekonania, że należy mnożną podwyższyć. Jeżeli urząd statystyczny będzie tak skwapliwie obniżał mnożne, wkrótce z mnożnych, uczyni się zero.

—:::—

WIKTOR CZERNOW. 4)

Trocki.

(Dokończenie).

Rewolucja — jak Kronos — pożarła własne swoje dzieci. A gdy Robespierre, który posłał był na szafot Żyrondystów, Dantonistów i Hebertystów, sam potem obok St. Justa musiał złożyć głowę pod topór, — Francja polityczne pozostała bez głowy; nie tylko w tym sensie, że zabrakło wszystkich wielkich i silnych osobistości nowego świata politycznego a powstał przytłaczający brak przywódców, ale też w tym rozumieniu, że szerokie warstwy polityczne w kraju, zamieniły się poprostu w „proch ludzki". Kraj, który nie posiadał mocno ufundowanych, starych partyj politycznych, widział, jak zarodki nowych partyj w śmiercionośnej atmosferze terroru, ginęły śmiercią nienaturalną. Równocześnie rewolucja strwoniła była swoje siły na rozwiązywaniu zagadnień, nierozwiązanych na owe czasy, a które niecierpliwość głodujących mas stawiała nieodparcie na porządku dziennym.

Bankructwo wszystkich autorytetów, rozczarowanie, zmęczenie, indyferentyzm, demoralizacja, ogólna depresja, umożliwiają wkońcu panowanie politycznych zer, które wykonują władzę tylko na mocy bezwładności, poprostu dlatego, że nie było jeszcze nikogo, kto by wydarł im ją z rąk.

Ale ten sam rząd rewolucyjny, który wewnątrz kraju utracił był wszelkie znaczenie, na zewnątrz grał rolę potężną, podniecającą, pędzącą naprzód. Na ostrzach bagnetów francuskich wnoszono nowe ideje do krajów sąsiednich; przewracano trony i wyrywano korzenie feudalizmu i poddaństwa. Cała energja życiowa narodu francuskiego skoncentrowała się w armji, w której znalazł się tak fizyczny jak moralny kwiat ludu. Tu można było jeszcze znaleść entuzjazm, aktywność, napięcie wszystkich. Pokryta wawrzynem niezliczonych zwycięstw, zachowała armja w rozproszkowanym, wewnętrznie rozdartym kraju, jako jedyna swoją moc wewnętrzną i zewnętrzną. Na tle pustki politycznej w kraju posiadała armia sławą uwieńczonego dowódcę, przed którym korzyła się i którego obsłwiała. Armja pogardzała tymi żałosnymi epigonami, którzy stali u steru państwa, tymi tworami, zamierającej rewolucji, których lud uważał za utuczonych pasożytów.

Bonapartyzm był nieuchronnym wynikiem tej całej sytuacji.

W Rosji rzeczy mają się odmiennie. Nie posiada ona armji, która zwycięska była w wojnach zewnętrznych. Armja ta nie ma ubóstwianego dowódcy, któryby hypnotyzował świat swym genjuszem militarnym. Armja w dzisiejszej Rosji nie jest bynajmniej jedyną, ani też sobie samej wystarczającą siłą zorganizowaną. Trzyma się ona sama raczej skutkiem zewnętrznego nacisku komunistycznych czejek. W samym kraju panujący „termidorjanie" bolszewiccy stoją dotychczas jeszcze, na pewnym i solidnym gruncie starej, zwartej partji. Partje z nią konkurujące a powstałe w okresie konstytycyjnym (socjaliści ludowi, kadeci, październikowcy) rozwiały się jak plewy ale partje starsze, powstałe w czasach nielegalnych: socjal-rewolucjoniści, socjal-demokraci, jak dawniej, tak dzisiaj żyją i wytępić się nie dadzą ani żadnymi czekistami, ani też choćby najokrutniejszemi prześladowaniami. — Zachowały one swoje polityczne sztaby generalne; swoją głęboko w masy sięgającą popularność, oraz swoją utwierdzoną, ciężkiemi doświadczeniami skorygowaną i uzupełnioną ideologję. Na zewnątrz kraj jest uciskany i rozdarty, mnóstwo złudzeń rozwianych; cały bezmiar energji strwonionej nieużytecznie. Ale wewnętrzne siły organizacyjne pozostały nietknięte a ich siła przyciągająca dla mas nie osłabła.

Rosja nie może przemienić się politycznie w pustynię, w morze pogmatwanych ze sobą, niczem niepowiązanych ziarnek prochu; armja sowiecka nie jest w przeciwieństwie do takiej pustyni piaskowej jedyną, sama sobie wystarczalną siłą elektro - magnetyczną. I to jest powód, dla którego Trocki, ów „zaczyn na Bonaparte" nietylko nie jest w stanie, jako nowy Bonaparte podbić Rosji, ale zmuszony był złożyć tron przed triumwiratem złożonym z typowych miernot, które stoją dziś na czele bezsilnej już i wewnętrznym rozkładem dotkniętej komunistycznej partji Rosji.

Koniec.

—:::—

List pożegnalny Troelstry do Międzynarodówki.

(Inf. Międzynar.) Tow. P. J. Troelstry wysłał do Egzekutywy socjalistycznej Międzynarodówki, do której dotychczas należał jako przedstawiciel Holandji, następujące pismo:

Szanowni Towarzysze! Zły stan mego zdrowia zmusił mnie do wycofania się z czynnego życia politycznego i niepozwala mi również wykonywać w dalszym ciągu funkcji członka Egzekutywy. Dlatego proszę o zwolnienie mnie i o mianowanie na me miejsce innego przedstawiciela partji holenderskiej.

Nie mogę powiedzieć, że łatwo przyszło mi wyrzec się pracy w socjalistycznej Międzynarodówce. Wśród was, szanowni Towarzysze, służyłem najwyższym ideałom mego życia i obok rozczarowań, których czas nieoszczędził nikomu z nas, przeżyłem wiele pięknych i dobrych chwil w waszem kole. Radośnie będę wspominał zawsze tę powagę, dobrą wolę i energję, jaką okazywaliście, służąc sprawie międzynarodowego socjalizmu i zbratania ludów, choć dotąd stosunki w przeważnej ilości krajów jeszcze nie pozwoliły na rozwinięcie tak silnej proletarjackiej akcji pokojowej, któraby umożliwiła podporządkowanie wszystkich innych dążeń międzynarodowemu socjalizmowi. Jestem jednak przekonany, że partje socjalistyczne S. M. R. będą sobie coraz silniej uświadamiały, iż naglącą koniecznością czasu jest walka z szowinizmem nacjonalistycznym, przez co podniosą znaczenie naszej Międzynarodówki i przygotują nieodzowną mobilizację klasy robotniczej celem przeszkodzenia nowym wojnom.

W dążeniu do tego wzniosłego celu będę zawsze waszym entuzjastycznym współpracownikiem, choć brakuje mi już pełnych sił do publicznej pracy.

Dziękując za przyjazne przyjęcie, jakiego doznałem w waszem kole i łącząc gorące życzenia osobistej pomyślności dla was i dla Międzynarodówki, pozostaję waszym wiernym towarzyszem. Troelstra.

Scheveningen, 30 kwietnia 1925.

ODPOWIEDŹ EGZEKUTYWY.

Pismo powyższe odczytano na posiedzeniu Egzekutywy w Paryżu, poczem uchwalono wysłanie następującego listu do Troelstry:

Czcigodny Towarzyszu Troelstra! Z głębokim żalem przyjęliśmy do wiadomości wasze postanowienie wyrzeczenie się ze względu na zdrowie działalności w Międzynarodówce, dla której przez tyle lat pracowaliśmy z tem samem poświęceniem, z jakiem służyliście interesom holenderskiej klasy pracującej.

Przez wiele lat byliście nie tylko przedstawicielem, ale wprost ucieleśnieniem holenderskiej socjalistycznej demokracji w Radzie Międzynarodówki a równocześnie jednym z najwybitniejszych reprezentantów myśli międzynarodowej. Robotnicy wszystkich krajów będą zawsze z wdzięcznością wspominali waszą wierną i bezinteresowną pracę w interesie proletarjatu całego świata.

Ze szczególną wdzięcznością wspominamy dzisiaj, kiedy socjalistyczny proletarjat znowu zjednoczony jest w szeregach S. M. R. podjęte przez was w ciężkich latach wojny wysiłki celem utrzymania Międzynarodówki.

Mimo, że nie należycie już do naszej Egzekutywy, spodziewamy się, że i na przyszłość będziemy mogli liczyć na wasze doświadczenie i na wasz głos doradczy. Oby obecny wasz czas, wolny od obowiązków, które z takiem zapałem wypełnialiście, przyczynił się do wzmocnienia waszego zdrowia, obyście przez długie jeszcze lata mogli patrzeć, jak wschodzi siew, przez was rzucony w rolę.

Zwycięstwo musi być po stronie klasy robotniczej, dla której poświęciliście swe siły i pracę całego życia!

Egzekutywa S. M. R.

Paryż, 10 maja 1925.

—:::—

Wycieczka do Wiednia i Pragi.

Wycieczka T. U. R. wyrusza z Warszawy w niedzielę, 31. maja r. b. o godz. 11. min. 40 przed południem pospiesznym pociągiem przez Katowice i Dziedzice. Uczestnicy krakowscy, lwowscy i borysławscy przyłączają się w Dziedzicach o godz. 19. m. 30. Do Morawskiej Ostrawy przybywamy po północy; tam spotykają nas nasi polscy towarzysze z organizacji partyjnej w Czechosłowacji i lokują nas na noc. Tow.: Chobot i Kwietniowski z całą uprzejmością zajęli się pobytem naszej wycieczki na Morawach i Czeskim śląsku; obiecują nam do dyspozycji trzy automobile ciężarowe do zwiedzenia okolic, przyjęcie w sali jednego z domów robotniczych.

Z Morawskiej Ostrawy po północy udajemy się do Pragi, gdzie stajemy wczesnym rankiem. Otrzymaliśmy od zarządu Czeskiej Soc. Dem. bardzo serdeczny list, zapraszający nas w gościnę. W Pradze zostaniemy przez półtora dnia; zwiedzimy instytucje robotnicze, oświatowe i ewentualnie jeden z teatrów. Po południu 3. czerwca wyjeżdżamy do Wiednia. Przybywamy o północy. W Wiedniu całym programem kierują sympatyczni towarzysze z Wiedeńskiego Wydziału Oświatowego Partji, z tow.: Jenschikiem i Thalerem na czele. Program podawaliśmy już.

Zwiedzimy miasto, muzea, ratusz i parlament, zaś w pierwszym rzędzie instytucje oświatowe i robotn., jak Miejską Radę Szk. Stow. Przyjaciół Dzieci, Wydział Oświatowy Partji etc. — Konferencje o ruchu robotniczym w Austrji, i o reformie szkolnej wygłoszą tow. Bauerowa i Glöckel. W dniu 5. czerwca będziemy gośćmi w Stow. Robotników Polskich w Wiedniu, którzy już dwukrotnie zaprosili nas serdecznymi listami. Odjazd 7 czerwca wiecz.

Ustalona lista uczestników zawiera 62 nazwiska, a więc znacznie więcej, niż początkowo planowano. Robotnicze wycieczki oświatowe zagranicą ogromnie się rozwinęły w Austrji i Czechach. U nas jest to dopiero pierwsza próba, która spotkała się — mimo ciężkie czasy — z ogromnem zainteresowaniem wśród robotników. Wymownym dowodem jest to, że wśród uczestników znajdujemy 20-tu robotników fizycznie pracujących. Znakomicie zwłaszcza spisał się Borysław, z okolicami, wysyłający bardzo liczną delegację robotniczą. Pozatem uczestnicy pochodzą z rozmaitych zakątków kraju. Kobiet jest 21.

Należy podkreślić, iż Czechosłowacja i Austrja, z całem zrozumieniem rzeczy poszły T. U. R. na rękę, udzielając bezpłatnych wiz i 50 proc. zniżki kolejowej, tak samo i władze polskie ze swej strony udzieliły poparcia naszej wycieczce.

Wszyscy uczestnicy wycieczki, otrzymują regulamin wycieczkowy, do którego są obowiązani stosować się. Według dotychczasowych dość ścisłych obliczeń, koszta wycieczki nie powinny przekroczyć 150 zł. na osobę, nie licząc oczywiście prowiantów spożywanych w pociągu. Brakującą kwotę aż do sumy 150 zł. należy do 25. maja przesłać do Zarządu Głównego T. U. R. — Warecka 7.

Nie omieszkamy po wycieczce złożyć sprawozdanie w prasie partyjnej. Jeśli zaidą jakieś usterki, należy uwzględnić, to, iż organizujemy w Polsce pierwszą oświatową robotniczą wycieczkę zagranicę. Z nabytych doświadczeń skorzystamy w roku przyszłym, albowiem planujemy w maju przyszłego roku drugą podobną wycieczkę — do klasycznego kraju Uniwersytetów Ludowych — Danji.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

Mussolini o polityce zagranicznej Włoch.

RZYM, 22. 5. (Pat). Na onegdajszem posiedzeniu senatu Mussolini wystąpił z expose, charakteryzującem politykę zagraniczną rządu włoskiego, w którem m. in. oswiadczył:

ZADOWOLENIE Z WYBORU HINDENBURGA.

Rząd włoski nie został zaalarmowany tem, że 15 miljonów obywateli Niemiec oddało swe głosy za marszałkiem, to też już nazajutrz po wyborach sprecyzowałem mój pogląd na tę sprawę, z zaznaczeniem, że należy fakt ten przyjąć do wiadomości, zwłaszcza o ile chodzi o kraj, w którym całkowicie panuje ustrój demokratyczny. Pozatem wyraziłem nadzieję, że jak to często bywa, obecność takiej osobistości jak Hindenburga, na stanowisku prezydenta, może nawet ułatwić osiągnięcie tej atmosfery pojednania, jaką w poważnych okolicznościach ustalić są w stanie jedynie rządy silne i stanowcze.

WŁOCHY A ROSJA SOWIECKA.

Mówiąc o stosunkach z Rosją sowiecką, premier powiedział:

Teraz już wszyscy, nawet sami przewódcy bolszewizmu, przyznać muszą, że eksperyment komunistyczny doznał całkowitego fiaska. Nie uważam za możliwe, ażeby Rosja mogła powrócić do militarnego i wojującego komunizmu z r. 1921; raczej mniemam, że powinniśmy się oswoić z myślą o przyszłej Rosji, która będzie wielkim krajem drobnych posiadaczy, kierowanych przez stronnictwa uświadamiające sobie konieczność rozwiązania i liczące się z nowymi warunkami i koniecznościami. Nie ulega wątpliwości, że trzecia międzynarodówka będzie w dalszym ciągu pracowała nad utworzeniem coraz lepszej organizacji propagandy, niemniej przeto nie widzę powodów, ażeby się tem poważnie niepokoić, przynajmniej o ile chodzi o Włochy. Znane są nam siły komunistów włoskich. Wiemy, że są one bardzo niewielkie, albowiem nie ma komunizm wielu zwolenników wśród włoskiej klasy robotniczej. Muszę też oświadczyć z całą lojalnością, że o ile chodzi o przedstawicieli sowieckich przy rządzie włoskim, to rząd włoski musi przyznać, że ich zachowanie było przynajmniej dotychczas najzupełniej poprawne.

PAKT GWARANCYJNY. — SPRAWA PRZYŁĄCZENIA AUSTRJI.

Przechodząc do spraw projektu paktu gwarancyjnego, premier zaznaczył, że punkt widzenia rządu włoskiego w tej sprawie jest następujący:

Rząd włoski odnosi się życzliwie do projektowanego wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów oraz do tego, ażeby Niemcom przysługiwało stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów. Nie może być mowy o pakcie gwarancyjnym we trójkę. Trzeba myśleć o pakcie gwarancyjnym przynajmniej w piątkę.

Co się tyczy propagandy, uprawianej w Niemczech i w Austrji na rzecz połączenia tych krajów, to muszę oświadczyć, że propaganda taka jest niedopuszczalna. Włochy nigdy nie mogłyby się zgodzić na tolerowanie takiego pogwałcenia postanowień traktatowych, jakiem byłoby przyłączenie Austrji do Niemiec.

Mówiąc następnie o długach międzysojuszniczych, Mussolini przypomniał, że długi Włoch wynoszą 100 miljardów lirów, z czego połowę stanowi dług Włoch względem Stanów Zjednoczonych.

Mowę premiera senat nagrodził oklaskami.

Następnie senat przyjął budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 23 maja

ODKRYCIE PIERWSZEJ KOMETY ORKISZA. Popularny odczyt astronomiczny p. t.: „O odkryciu pierwszej komety polskiej i o kometach w ogólności" wygłosi w sobotę, 23. maja 1925 r., w sali Kopernika (gmach Uniwersytetu) Jan Gadomski asystent Obserwatorjum Astronomicznego w Krakowie. Odczyt będzie ilustrowany przezroczami, przedstawiającemi różne komety, widoki wielkich obserwatorów świata, oraz zdjęcia ze Stacji Astronomicznej w Beskidach, gdzie dokonano odkrycia Komety Orkisza. Bilety w cenie 2 zł dla dorosłych i 1 zł. dla uczącej się młodzieży do nabycia w kasie przy wejściu. Początek o godz. 8 wieczorem. Dochód przeznaczony na cele Narodowego Instytutu Astronomicznego im. Mikołaja Kopernika.

ZGON WYBITNEGO ARTYSTY MALARZA. Dzienniki warszawskie doniosły o śmierci znanego artysty malarza Józefa Ryszkiewicza senjora, b. prezesa Tow. Artystycznego i członka Tow. Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie.

MARJA CURIE SKŁODOWSKA W WARSZAWIE. W pierwszych dniach czerwca przyjeżdża do swego rodzinnego miasta Warszawy, honorowa jego obywatelka, jedna z największych uczonych świata. Marja Skłodowska Curie, aby w dniu 7. czerwca własnoręcznie wmurować pierwszą cegłę pod fundament instytutu radjowego jej imienia. Instytut ten, będący pod stałą kontrolą ścisłej nauki, będzie miał głównie na celu walkę z rakiem i został podjęty przez polskie społeczeństwo jako dar narodowy od rodaków dla genjalnej uczonej.

„MENAŻERJA" RAORTA NA SCENACH ZAGRANICZNYCH. Jak się dowiadujemy, sztuka Wilhelma Raorta, znanego czytelnikom fejletonisty naszego pisma p. t.: „Menażerja", grana swego czasu na scenie lwowskiej, została obecnie wystawiona w Teatrze „Narodno Pozoriste" w Sarajewie i w „Theatre libre" w Białogrodzie. Krytyka tamtejsza powitała sztukę bardzo przychylnie. Niebawem „Menażerja" grana będzie w wiedeńskim „Kammerspiele", a także ma być tłumaczona na język francuski, celem wystawienia jej w Paryżu.

PO POŻARZE NA BOGDANOWCE. Doniesienia o kradzieżach, popełnionych w czasie akcji ratunkowej podczas pamiętnego pożaru, mnożą się nieustannie. Józef Michel, zam. w realności pod l. 7. doniósł, że skradziono mu 60 akcji „Len", 200 akcji Banku naftowego, srebro stołowe, biżuterję, garderobę, bieliznę, obuwie i inne przedmioty, wartości około 4.000 zł.

Berlowi Michlowi skradziono 100 akcji Banku naftowego, 75 akcji „Parowozów", srebro stołowe, biżuterję, bieliznę, garderobę i obuwie, wartości 4.800 złotych.

Janowi Psiowskiemu, właścicielowi wędliniarni skradziono 260 zł. gotówką, wędliny i naczynia kuchenne, wartości 490 zł.

Annie Reissmanowej skradziono biżuterję, wartości 450 zł.

Magistrat rozdzielił zapomogi pogorzelcom w wysokości 150—300 zł. Bezdomnych pozostało wskutek pożaru 21 rodzin w liczbie 94 osób. Poza doraźną zapomogą magistrat przyjdzie z pomocą poszkodowanym przy budowie nowych domów.

Pożar ten, jak wiadomo, zagrażał magazynom wojskowym i kolejowym. Kolejowa straż ogniowa pod kierownictwem naczelnika p. Kaisera szybko zjawiła się na miejscu pożaru z sikawką parową i cysterną wody. Zagrożone objekty ratowano dwoma linjami wody, par tej sikawką parową. Pozatem posługiwano się sikawką ręczną, pożyczoną od wojskowości. Dzięki wytężającym i celowym wysiłkom uratowano mienie wojskowe i kolejowe od spłonięcia. Przedstawiciele władz wyrażali się na miejscu z uznaniem o akcji ratunkowej pogotowia kolejowego.

W czasie gaszenia doznali obrażeń członkowie tej straży Józef Krystyniacki i Michał Sulicki.

POŻAR W PRACOWNI SZCZOTKARSKIEJ. W podwórzu realności przy ul. Żółkiewskiej l. 105, poczęła płonąć z nieznanego powodu szafa, wypełniona szczotkami i miotłami ryżowemi. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Właściciel spalonej szafy, fabrykant szczotek, Ozjasz Brand, poniósł szkodę około 1.000 zł.

ARESZTOWANIE ZA PODRZUCENIE DZIECKA Stefanję Pękalską, zam. przy ul. Zielonej l. 40, aresztowała policja za podrzucenie dwuletniego chłopca na podwórzu pod oknami mieszkania Kazimierza Hajnosza, zam. w Wolance obok Tustanowic.

ZAMACHY SAMOBOJCZE KOBIET. 52-letnia Karolina Serwatka, służąca u p. Nieznikiewiczów, zam. przy ul. Ochronek l. 6, otruła się niezbadaną na razie trucizną. Pogotowie rat. odwiozło desperatkę do szpitala, gdzie zmarła ona wkrótce. Powód samobójstwa nieznany.

18-letnia Stasia J., zam. przy ul. Zamojskiego l. 14, usiłowała struć się kokainą. Pogotowie rat. udzieliło jej pomocy.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Z sali sądowej.

Oszustwo i sprzeniewierzenie.

Tytus Womela, asystent kolejowy IX rangi, doniósł prokuratorji sądu karnego 6 lutego br. o zaginięciu z jego kasy około 30 tys. zł w sposób rzekomo niewyjaśniony.

Następnie okazało się, że on sam przetrwonił te pieniądze, przed kontrolą zaś wykazywał się sfingowaną listą płac różnych pracowników kolejowych. Listę tę sporządził w porozumieniu z nim Wł. Dąbrowski, nadzorca stacji, podwładny Womeli.

Wczoraj stanęli obydwaj przed trybunałem sądu karnego, Womela jako oskarżony o oszustwo i sprzeniewierzenie, Dąbrowski zaś jako współwinny wymienionych zbrodni. Obaj do winy nie przyznają się. Wyrok zapadnie na dzisiejszej rozprawie.

—:::—

O zabójstwo byłej narzeczonej

Paweł Stajura, mieszkaniec Radruża, pow. rawskiego, przed półrokiem zamordował byłą swą narzeczoną Anastazję Gojównę. Wczoraj stanął on przed sądem przysięgłych. W śledztwie i na rozprawie bronił się on tem, iż G. napadała na niego i jego żonę, on zaś zabił ją rzekomo w obronie własnej. Wyrok i w tej sprawie zapadnie dziś po skończeniu rozprawy.

Ze sportu.

POGOŃ — CRACOVIA 3 :0 (0 :0).

Zdaje się wchodzić w zwyczaj, że zawody na boisku Pogoni nie mogą się odbyć bez awantur. Główną przyczyną zwykle nasi sędziowie i tym razem nieudolny sędzia, który nie potrafił sobie rady dać z systemem jednego obrońcy, stosowanego przez Cracovię, przemienił piękne zawody w ciągłe awantury, którym stenturowym głosem przewodził Garbień. Czy kolegjum sędziów nie raczy nareszcie raz wglądnąć w te sprawy?

W pierwszej połowie przewaga Cracovii i obustronnie ładna gra. Tylko szalone szczęście Görlitza obroniło Pogoń od kilku pewnych bramek. Po zmianie miejsc Pogoń zaczyna naciskać, Cracovia broni się sprytnie, tak, że nieraz aż 4 graczy Pogoni znachodzi się w pozycji spalonej. Z wyraźnej pozycji „of side" uzyskuje Garbień pierwszą bramkę, o czem stara się bezskutecznie przekonać kapitan Cracovii sędziego. Z dwukrotnej spalonej pozycji strzela znów Garbień drugą bramkę, co wyprowadza drużynę krakowską z równowagi tak dalece, że gracze stają bezczynnie na boisku i pozwalają przeciwnikowi grać, jak sam chce. Sędzia wyklucza Kubińskiego, a Garbieniowi, który podniesionym głosem kilkakrotnie zwraca się do sędziego, nawet nie dostało się upomnienie. Cracovia zupełnie zdegustowana, co wyzyskuje Pogoń, która energicznie naciera i uzyskuje ładnym strzałem Batscha trzecią bramkę.

Cracovia technicznie i taktycznie znacznie lepsza, Pogoń energiczniejsza i ambitniejsza. W Pogoni rezerwowy lewoskrzydłowy lepszy od Szabakiewicza. Sędzia p. Zawitkowski zdaje się skończył swą karjerę sędziowską.

BIALI — LECHIA 2 :1 (2 :0).

Kraków: VRSOVICE — WISŁA 3 :2 (1 :1).

Łódź: Ł. K. S. — LEGIA 4 :0.

Wilno: POGOŃ (Wilno) — LUBLINIANKA 3 :1 (1 :1). Mistrzostwo Polski.

OTWARCIE BOISKA 19 p. p. nastąpi w niedzielę o godz. 3 popoł. W sobotę o godz. 3.30 Wisła (Kraków) — Hasmonea, o 5-tej Polonia (Przemyśl) — Czarni.

W niedzielę rano o godz. 11-tej Polonia — Hasmonea. O godz. 3 uroczyste otwarcie boiska, zawody 19 p. p. — Pogoń, o godz. 5-tej Wisła — Czarni. Podczas zawodów przygrywać będzie orkiestra wojskowa.

Komunikaty

ZJAZD KOLEGÓW, którzy w r. 1905 zdali egzamin dojrzałości w gimnazjum w Brzeżanach, odbędzie się w Brzeżanach w dniach 28. i 29. czerwca 1925. Zgłoszenia należy nadsyłać do rąk Dra Edwarda Holländera, adwokata we Lwowie, ul. Sykstuska 17. — Za Komitet: Stanisław Tabęcki, Major W. P. Ks. Euzebiusz Baczyński i Dr. Edward Holländer.

Proces winowajców strasznej katastrofy na „Redenie".

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu rozpoczęła się dnia 22. b. m. 3-dniowa rozprawa w sprawie katastrofy na kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej dnia 20. września 1923 r. W czasie katastrofy poniosło śmierć 40 górników. Oskarżonych jest o niezachowanie przepisów górniczych dwu inżynierów tej kopalni: Mieczysław Zbyszewski i Franciszek Skrebowski, oraz sztygar Rogulski.

Już się zaczyna.

Pamiętamy wszyscy szał wywozowy producentów rolnych, którzy natychmiast po zbiorach zeszłorocznych rozpoczęli masowy wywóz zboża i tak długo je wywozili, dopóki nie opustoszały spichrze krajowe i dopóki mąka nie osiągnęła ceny o 50 procent wyższej niż była w czerwcu lub lipcu ub. roku. Rząd spostrzegł się już po niewczasie, wtedy, kiedy zboża dla wewnętrznej konsumcji pozostała niewystarczająca ilość i zamknął granicę dla wywozu zboża już zapóźno. Zaczęło się masowe sprowadzanie mąki z Ameryki i jeżeli bilans handlowy mamy w tak wysokim stopniu deficytowy to obok artykułów luksusowych zaważyła tu na szali po stronie rozchodu właśnie mąka amerykańska!

Zdawałoby się, że rząd nauczony gorzkiem doświadczeniem błędu zeszłorocznego nie powtórzy. Niestety, pojawiają się znaki, że rząd pod presją agrarjuszy znowu ustąpi. Jeszcze zboże zielone, jeszcze nie wiadomo co powiedzą niebiosa, jaki będzie urodzaj, a już zaczynają się rozmowy między agrarjuszami a rządem, zaczynają się podszepty, którym premier Grabski daje ucha.

Oto p. Grabski odbył onegdaj konferencję z przedstawicielami rolnictwa, którzy przedstawili mu swe życzenia.

Życzenia rolników idą w kierunku uzyskania kredytów i pozwoleń wywozowych, domagają się przytem od rządu ochrony rolnictwa przez ograniczenie importu.

P. Z. Chrzanowski powiedział: Rolnicy przewidują, że w związku z wywozem znacznych ilości zboża, wobec spodziewanego urodzaju mogą pomyślnie zabiegać o kredyt zagraniczny, który może być uzyskany, o ile rząd zagwarantuje ważność wywozu, a Bank Gospodarstwa Krajowego poręczy za udzielany przez zagranicę kredyt. Pozatem rolnicy domagają się ulg transportowych oraz zaliczkowania przez intendanturę zakupów zboża na wyżywienie wojska.

Prezes Banku Gospodarstwa Krajowego p. J. K. Steczkowski zaznaczył, że Bank Gosp. Krajowego udzieli gwarancji dla kredytów, zaciąganych zagranicą, jednak pod warunkiem dostatecznego zabezpieczenia.

W odpowiedzi na żądania rolników premier Grabski zaznaczył m. in. że intendantura nie może udzielać rolnikom kredytu w postaci zaliczek na zboże, gdyż w takim wypadku Min. Spraw Wojskowych zabraknąćby mogło funduszów na inne potrzeby, również i kolej nie może udzielać ulg taryfowych przy wywozie zboża, gdyż byłoby to połączone ze stratami dla kolei. P. Grabski zwrócił uwagę, że zniesienie opłat wywozowych na zboże jest wielkiem zwycięstwem interesów rolniczych i że zastąpi ono inne ulgi.

Polska miała zawsze, i w dawnych wiekach zboże na wywóz. Zbożem swem żywiła ludy cudzoziemskie, mogłaby to czynić i teraz ale wpierw musi zaspokoić głód wewnętrzny.

W ubiegłym roku wykazywano „statystycznie“ że zboża jest nadmiar. Potem pokazało się, że był brak ponad 30 procent. Ale w ubiegłym roku rolnicy byli na tyle przyzwoici, że „wykazywali“ te wielkie ilości zboża już po zbiorach. Teraz nawet tej miary nie zachowują ale „przewidując“ urodzaj mówią o wywozie zboża jako o kwestji dokonanej.

Leon Sziller
dyrektorem teatrów lwowskich.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji teatralnej, po ożywionej 3 godzinnej dyskusji uchwalono 11 głosami przeciw 4 wstrzymujących się zaproponować p. Leona Szillera dyrektora warszawskiego teatru im. Bogusławskiego na dyrektora teatrów lwowskich na okres 2 letni.

—:::—

Jak mieszkają ludzie w Polsce?

W Warszawie już nawet z baraków wyrzucają bezdomnych, bo te baraki są potrzebne na cele wojskowe. „Polska zbrojna“ rozpisała ankietę, pragnąc poznać warunki mieszkaniowe oficerów. Jedna z odpowiedzi na kwestjonarjusz brzmi:

Stolica. Żonaty kapitan. Jedno dziecko. Służąca i młodszy brat, od dłuższego czasu bez pracy. Żona chora na płuca i niedokrewność. Dziecko, anemiczne, grozi mu reumatyzm z powodu wilgoci w mieszkaniu. Żona nie jest izolowana od rodziny, chorobę odbywa w domu. Na klimatyczną kurację zaleconą przez lekarza niema środków. Nie wystarcza również na letnie mieszkanie, zatem lato spędza w murach Warszawy. Zajmują jeden pokój przy rodzinie, przechodni, używalność kuchni od 2—4-tej, resztę gotuje się na prymusie. Pokój ma jedno okno, północne. Klozetu i łazienki niema, gospodyni zamknęła gaz, więc oświetlenie naftowe. Sługa nocuje w pokoju. Przykrości codzienne z powodu wspólnej kuchni, zlewu, wodociągu, prania i suszenia bielizny dziecka.

Los istotnie nie do pozazdroszczenia. Ale czyż mieszkanie takie nie jest jeszcze rajem w porównaniu z norą piwniczną, w której się gnieździ i 10 osób z proletarjatu?

Tak mieszka klasa wydziedziczonych, do której jak widzimy należą oficerowie, którzy bronili całości granic państwa i nie mieli czasu myśleć o mieszkaniu, gdy szczęśliwsi, na tyłach zajmowali im je bez skrupułów.

A ustawa o rozbudowie jeszcze nie weszła w życie.

—:::—

Dość redukcji!

BORYSŁAW w maju.

Zarząd firmy „Karpaty“ i koncern „Dąbrowa“ w Borysławiu nosi się z zamiarem dalszej redukcji. Gdy inni kapitaliści bardziej rozumni, nie mający na celu walki z rządem i ubezpieczeniami społecznymi według terorystycznych nakazów „Lewiatana“, chcą prowadzić produkcję, bo mają możność zbytu, to te dwie firmy są gorliwsze i grożą wciąż redukcją.

Robotnicy tych firm na zgromadzeniu w „Domu Ludowym“ dnia 14-go b. m. protestując przeciw dalszemu terorowi, uchwalili nie dopuścić do żadnych redukcji. Dość już skazywania robotnika na głód, bez żadnej za to odpowiedzialności.

Wiertacze tejże firmy stwierdzają, że dla uniknięcia wypadków przy pracy, nie godzą się na zabieranie im pomocników do innych działów, ani młodocianych używać do pracy dla nich niewłaściwej.

Olbrzymi pożar nad Bałtykiem.

Ze Szczecina donoszą:

Na Pomorzu pruskiem, w Friedrichswalde wybuchł wielki pożar lasu, jakiego niemieckie kroniki jeszcze nie notowały. Pożar rozpoczął się w powiecie Naugard i objął olbrzymią przestrzeń lasu. Pożaru dotychczas jeszcze nie można opanować, choć nad umiejscowieniem go pracują straże ogniowe z całych prawie Prus wschodnich.

Rozszerzaniu się ognia sprzyja wicher, który roznosi ogień z drzewa na drzewo. Najpierw akcja ratunkowa skoncentrowana była koło wioski Hornkrug, która została zagrożona ze wszystkich stron, dalej straż pożarna stara się niedopuścić pożaru do linji kolejowej Altdam — Golnow.

Według ostatnich doniesień, akcja ratunkowa skierowana była ostatnio na niedopuszczenie ognia na drugą stronę biegnącej przez las szosy. Wysiłki straży okazały się bezskuteczne. Kilkanaście drzew już się zapaliło. Szosa została zamknięta. Ogień trwa dalej.

—:::—

Francja dobiera się do skóry kapitału.

Francuski minister skarbu Caillaux pragnąc uzdrowić zabagnione stosunki finansowe swego kraju wprowadza szereg reform. między innemi nosi się z myślą wprowadzenia zakazu posiadania stałych rachunków zagranicą, pod karą grzywny w wysokości 50 procent wywiezionego kapitału i utraty obywatelstwa francuskiego.

U nas w czasie najsilniejszej dewaluacji cukrowniczy i inny przemysł eksploatujący pozostawiał mocną walutę, uzyskaną za eksportowany towar w bankach zagranicznych. P. Michalski tolerował to oszustwo, mimo, że pozwolenia na eksport były udzielane pod warunkiem, że pieniądze zagraniczne za uzyskany towar będą oddawane skarbowi państwa.

Wielki przemysł posiada i dziś olbrzymie kapitały w bankach angielskich, holenderskich czy amerykańskich — „na wszelki wypadek“, ale dziś, wobec ustalenia waluty mniej to jest szkodliwe niż dawniej.

Nasi Michalscy czy Kucharscy byli ministrami skarbu przemysłowców i dlatego Polska z takim trudem i przy tak ciężkiej niedoli szerokich mas uzyskuje równowagę.

Równowagę tę chcą zachwiać kapitaliści, których fortuna rosła w bagnie inflacji, a którzy mają zabezpieczenie zagranicą „na wszelki wypadek“.

—:::—

Warunki Chamberlaina na propozycje niemieckie.

WARSZAWA, 22 5. (AW.) „Daily Teleg.“ donosi, że Chamberlain ustalił już poglądy rządu angielskiego na propozycje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa. Memorandum jego zawiera między innymi następujące punkty:

Anglja zgadza się na przystąpienie Niemiec do Ligi Nar., jeżeli spełnią żądania dotyczące granic wschodnich. Pakt bezpieczeństwa nie może zawierać niczego coby nie zgadzało się z postanowieniami traktatu Wers., dotyczącemi granic wschodnich.

—::—

Uprowadzenie okrętu sowieckiego.

MOSKWA, 22. maja. (Pat.). Rosyjska Agencja Telegraficzna podaje, że parowiec sowieckiej floty handlowej „Utrisz“, który wyjechał z Eupatorji zaginął przed kilku dniami. Obecnie Agencja okrętowa w Odessie otrzymała wiadomość, że nieznani pasażerowie okrętu zmusili na pełnem morzu kapitana okrętu do zmiany kierunku w stronę Warmii. Kapitan prosi o jak najszybsze uwolnienie opanowanego przez pasażerów okrętu. Istnieje podejrzenie, że okręt uprowadzony został przez byłego jego właściciela przed rewolucją mianowicie pewnego Greka, którzy rzekomo ma przebywać w Bułgarji.

—:::—

Konferencja partyjna obwodu Górnośląskiego.

Dnia 17. b. m. odbyła się w Królewskiej Hucie doroczna konferencja Obwodu Górnośląskiego.

Na konferencję stawiło się 87 delegatów i delegatek, oraz kilkudziesięciu gości. Nadto w konferencji wzięli udział przedstawiciele CKW. tow.: Bobrowski i Pużak. Z ramienia Centralnego Wydziału Kobiecego PPS. uczestniczyła w obradach tow. Praussowa, Okręg Cieszyński reprezentowali posłowie tow.: Reger i tow. Machej. Nadto na konferencję przybyli tow.: Trąbalski z niemieckiej części Górnego Śląska, reprezentanci zawodowej organizacji górników, z tow. Adamkiem na czele, dalej reprezentanci zawodowej organizacji metalowców, z tow. Uybickim na czele.

Otwarcie konferencji poprzedziły produkcje chóru robotniczego, poczem tow. Bobek imieniem Komitetu obwodowego zagaił obrady, powołując do prezydjum tow. posła Bobrowskiego, posła Biniszkiewicza i Rożka.

Przemówienia powitalne wygłosili im.: C. K. W. i Z. P. P. S. tow. Pużak, im. Centr. Wydziału Kobiecego tow. Praussowa, im. organizacji PPS. w Niemczech tow. Trąbalski, im. Okręgowego Komitetu Śląska Cieszyńskiego tow. Reger, im. Związku górników, tow. Adamek, im. Związku metalowców, tow. Rybicki.

Punkt 1-szy porządku dziennego (sprawozdanie organiz. i kasowe) referował tow. Kosobudzki. Ze sprawozdania wynika, że w okresie sprawozdawczym odbyło się 12 posiedzeń Komitetu Obwodowego, 40 konferencji partyjnych na terenie całego Obwodu, 2 konferencje kobiece, 20 wieców kobiecych, 134 wieców publicznych, 364 zebrań partyjnych 4 zebrania oświatowe, 13 zgromadzeń i pochodów, 1-szo majowych, w r. 1924, 10 zgromadzeń i pochodów w r. 1925, 9 wieców i pochodów w „dniu propagandy" na rzecz PPS. (13-go lipca) i 1 wiec i pochód w dniu manifestacji antywojennej (21. września 1924 r.)

W dziale oświatowym TUR urządził: a) 3-miesięczny kurs dla referentów, b) kurs języka polskiego i o Polsce współczesnej, 37 odczytów, d) 2 koncerty, e) jedną wycieczkę do Krakowa i Wieliczki.

W dziale prasy i wydawnictw tow. Kosobudzki, poruszył sprawę kolportażu, dalej wzmożonej agitacji, za rozszerzaniem „Gazety Robotniczej", oraz za zakładaniem we wszystkich placówkach PPS. bibljotek i czytelni (świetlic robotniczych).

W dziale finansów Komitet Obwodowy miał w okresie 1. lipca 1924 r. do 30. kwietnia 1925 r. 8.434 zł. 01 gr. dochodu i 7.915 zł. 71 gr. rozchodu.

Sprawozdanie z działalności klubu poselskiego w sejmie śląskim, składał tow. Biniszkiewicz. Działalność klubu szła w następujących kierunkach: a) obrony i normowania istniejącego ustawodawstwa socjalnego, z uwzględnieniem 8- godzinnego dnia pracy, sprawy bezrobocia i zasiłków dla bezrobotnych, b) utrzymania komisji statystycznej (wykazy wzrostu drożyzny), c) akcji antydrożyźnianej d) unormowania rent inwalidzkich, e) wzmożenia ruchu budowlanego, f) walki z zakusami władz administracyjnych na samorząd miejski i gminny. Należy tu podkreślić zarządzenia władzy administracyjnej, rozwiązującej poszczególne rady i zarządy gminne i ustanawiającej t. zw. komisarzy. Nadto sejm śląski nie spieszy się z opracowaniem ustawy samorządowej.

Nad sprawozdaniami rozwinęła się bardzo obszerna dyskusja, w wyniku której uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej, oraz powzięto rezolucję w sprawie ustaw samorządowych. Sekretarjatowi i Komitetowi uchwalono pełne zaufanie.

Następnie dokonano wyborów do kierowniczych ciał partyjnych. Do Komitetu Obwodowego wybrano następujących towarzyszów: Adamka, Biniszkiewicza, Chrószcza, Czajora, Drożdżkę, Juchełka, Kosobudzkiego, Kubowicza, Motykę, Piątka i Rumfelda. Do Komisji rewizyjnej tow.: Casparego, Faję, i Mańkę. Do Komisji Prasowej tow.: Casparego, Chrószcza, Macheja, Rybickiego i Skrzypca. Do sądu partyjnego tow.: Cyganka, Kusia, Marka, Mortimera, Rybickiego, Wróbla i Zielińską.

Z powodu spóźnionej pory, referat polityczny odłożono do specjalnej konferencji, na której mają być też omówione sprawy gospodarcze i samorządowe.

Konferencję zakończył tow. Bobrowski, podnosząc w gorącem przemówieniu wagę G. Śląska dla ruchu robotniczego i PPS. w całym kraju i nawołując zebranych do usilnej pracy dla socjalizmu i rozwoju PPS. Zebrani zgotowali wielką owację dla tow. Bobrowskiego, a nadto uchwalili wysłać do tow. Daszyńskiego depeszę z życzeniami powrotu do zdrowia i przewodnictwa w działalności PPS.

Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" zakończono obrady konferencji, w której różni wrogowie rozsiewali niestworzone brednie prowokowali, że skończy się rozbiciem organizacji. Tymczasem konferencja przyczyniła się do oczyszczenia organizacji, wzmocnienia jej, a najbliższa przyszłość pokaże, że PPS. zyska na Górnym Śląsku przodujące miejsce i skupi pod swoim sztandarem cały uświadomiony proletarjat górnośląski

—:::—

Angielski punkt widzenia na sprawę rewizji traktatu wersalskiego.

Nowojorski dziennik „New York World" zamieścił wynurzenia Chamberlaina, wypowiedziane na radzie ministrów, jeszcze w lutym. Ze względu na to, że angielski punkt widzenia w niczem się nie zmienił, powtarzamy niektóre ustępy z tych wynurzeń zawartych w osobnem memorandum.

A. Chamberlain stwierdza:

„Ze wszystkich zagadek najgroźniejszą jest Rosja.

Połowa Europy jest podrażniona, druga połowa wystraszona. Jedno i drugie jest jednakowo niebezpieczne.

Aczkolwiek w dzisiejszym ich stanie Niemcy nie są w stanie przedsięwziąć żadnej akcji agresywnej, pewną jest rzeczą, iż przy ich olbrzymim przemyśle chemicznym wyrosną prędzej czy później na potężnego przeciwnika.

Można przewidywać już dzisiaj, iż z chwilą okrzepnięcia Rzeszy rozpocznie się akcja w celu naprawienia dwuch krzywd, które zostały Rzeszy, jej zdaniem, wyrządzone na mocy traktatu wersalskiego: korytarza gdańskiego i podziału Górnego Śląska.

Francja żywi obawę przed Niemcami, ponieważ jest 1) sąsiadką Niemiec, 2) była dwa razy najechaną przez Niemcy, 3) liczba narodzin w Niemczech się zwiększa.

Względy te i obawy skłaniają Francję do skoncentrowania całej swej uwagi na kwestje własnego bezpieczeństwa.

Przechodząc do dalszych rozważań na temat układu stosunków w Europie środkowej i wpływu ich na politykę Francji, zauważa autor, iż:

„Aczkolwiek dzisiaj byłoby bezcelowem mówić o rewizji traktatu wersalskiego, można jednak przypuszczać, że w razie uspokojenia się stanu umysłów w Europie i wejścia Niemiec do Ligi Narodów, można byłoby przystąpić do pokojowego zrewidowania niebezpiecznych klauzul, stworzonych przez podział Górnego Śląska i korytarz Gdański".

—:::—

Zapomogi pieniężne dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

STANISŁAWÓW.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie zawiadamia, że bezrobotnym pracownikom umysłowym zamieszkałym na terenie Województwa Stanisławowskiego okazywaną będzie w miarę potrzeby doraźna pomoc przez wypłacanie zapomogi pieniężnej, wydawanej według życzenia petenta bądź w formie bezprocentowej pożyczki zwrotnej w ciągu sześciu miesięcy po utrzymaniu przez niego pracy, bądź też w formie zasiłku bezzwrotnego.

Zapomogi pieniężne wydawane będą tym bezrobotnym pracownikom umysłowym bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat.

1) których stosunek najmu pracy został rozwiązany nie wcześniej jak 31. grudnia 1922 roku,

2) którzy utrzymują się samodzielnie z własnej pracy zarobkowej i nie posiadają własnego majątku lub innych stałych lub niestałych dochodów,

3) których ostatni zarobek miesięczny nie przekraczał 500 złotych,

4) którzy przynajmniej od 3 miesięcy przed dniem zgłoszenia się o zapomogę zamieszkują nieprzerwalnie na terenie Województwa Stanisławowskiego (krótko terminowa nieobecność, wynosząca w ciągu całego wymaganego okresu zamieszkania w jednej miejscowości nie więcej jak 7 dni nie będzie stanowić przerwy tego okresu).

Za pracowników umysłowych uważane będą osoby:

a) pełniące czynności administracyjne i nadzorcze, a niewykonujące pracy fizycznej jak to: zarządcy, intendenci, pracownicy ruchu, jak inżynierowie, technicy, majstrowie, kierownicy magazynów, sztygarzy, ekspedytorzy,

b) pełniące czynności biurowe i zatrudnione pracami kancelaryjnemi, rachunkowemi, piśmiennemi, rysunkowemi lub kalkulacyjnemi,

c) pełniące czynności kupieckie, jak to: sprzedawcy i ekspedjenci sklepowi, restauracyjni i księgarscy, kasjerzy, magazynierzy, dysponenci, drogiści, farmaceuci, sprzedawcy doróżujący, akwizytorzy,

d) osoby zatrudnione jako personel lekarski, oraz wykwalifikowany pracownicy personel lekarski.

Nie może otrzymać jednorazowej zapomogi pracownik umysłowy, jeżeli:

a) nie przyjmie odpowiedniej pracy.

Bezrobotny może odmówić przyjęcia pracy poza miejscem swego zamieszkania z przyczyny niedostarczenia mu odpowiedniego mieszkania w miejscowości, w której mu pracę zaofiarowano,

b) dobrowolnie z przyczyn nieuzasadnionych rozwiązał stosunek najmu pracy,

c) nie stosuje się do przepisów niniejszej instrukcji, lub też postanowień na jej podstawie wydanych.

d) pozostaje bez pracy na skutek okoliczności powstałych z winy pracownika, które w myśl obowiązujących ustaw powodują natychmiastowe wydalenie jego z pracy.

e) podał nieprawdziwe dane co do warunków uprawniających go do utrzymania zapomogi.

Jednorazowa zapomoga wynosić będzie dla pracownika umysłowego samotnego 45 zł. — obarczonego rodziną złożoną z 1—2 osób 65 zł obarczonego rodziną złożoną z 3—5 osób 85 zł obarczonego rodz. złoż. powyżej 5 osób 100 zł.

Do rodziny zalicza się pozostających na łącznem utrzymaniu bezrobotnego:

a) żonę niezarobkującą, względnie męża,

b) dzieci, pasierbów i rodzeństwo niezarobkujące do lat 16-stu życia, oraz ponad lat 16 życia, ale niezdolne do zarobkowania.

c) rodziców niezdolnych do zarobkowania.

Jednorazowe zapom. udzielone będą przedewszystkiem tym bezrobotnym pracownikom umysłowym, odpowiadającym wszystkim warunkom niniejszego a którzy zajestrowali się we właściwym Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy.

W każdej z wyliczonych grup bezrobotnych w pierwszym rzędzie uwzględniani będą zredukowani urzędnicy państwowi.

Przyznawanie i wypłatę zapomóg uskuteczniać będzie Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia w Stanisławowie.

Ubiegający się o zapom. bezrobotny pracownik umysłowy winien dowodnie stwierdzić iż odpowiada wszystkim wymaganiom i w tym celu winien przedstawić odpowiednie dokumenty.

—:::—

Wieczór autorski Marjana Hemara.

Młody poeta Marjan Hemar może być zadowolony ze swego „wieczoru autorskiego“. Publiczność dopisała, zapełniając salę Instytutu Technologicznego i oklaskując żywo autora.

Poezje Marjana Hemara wykazują, że autor ich jest człowiekiem wrażliwym, odczuwającym silnie, zmysłowo, bodźce, jakie daje świat otaczający. Umie niezwykle plastycznie dać wyraz swym wrażeniom. Przeróżne zjawiska i obrazy przyrody znajdują u niego odzwierciedlenie w trafnie i subtelnie oddanych nastrojach, nietylko z pomocą obrazowania poetyckiego, ale i pewnych dźwięków słuchowych, potęgujących te nastroje.

Jednakże tu i ówdzie w niektórych poematach pewne słowa i zwroty wypadły dla ucha słuchaczy zbyt... nieoczekiwanie, czyniąc wrażenie jakby braku zrównoważenia artystycznego. Rzeczy te były jednak bardzo nieliczne, a ogólny obraz poezji Hemara zostawił wrażenie niezaprzeczonego talentu i bogatej wyobraźni poetyckiej autora.

Do najlepszych rzeczy zaliczyć należy ballady, jak: „Ballada o nieznanym żołnierzu“, „Ballada o karym koniu“, „Matka“, oraz „Poemat o Janie Sturze“.

(m.)

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Sobota, o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie dla młodzieży szk.).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (gośc. występ J. Węgrzyna).

Niedziela, o godz. 3 popoł. „Obrona Częstochowy“ (przedstawienie popularne).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Casanova“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Don Juan“ (ostatni gościnny występ J. Węgrzyna).

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO. ul. Gródecka 2.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Spadkobierca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI. ul. Słoneczna.

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“ (z p. Miłowską).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Clo-clo“.

Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc“.

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Dziś z pp. Kaniewską i Brejtmanem „Rumuńskie wesele“, operetka.

O godz. 3 popoł. „Baron Kochba“.

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Rumuńskie wesele“.

—:::—

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY WĘGRZYNA. Znakomity artysta, którego publiczność lwowska przyjęła wprost entuzjastycznie i na każdym jego występie wywołuje go ustawicznie i obsypuje kwiatami, gra jeszcze tylko kilka razy w „Don Juanie“, a w poniedziałek pożegna się już ze Lwowem. Występy Węgrzyna cieszyły się istotnie dawno nie widzianym u nas powodzeniem, czego dowodem fakt, iż wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Don Juana“ były prawie rozsprzedane. Niewątpliwie publiczność nasza skorzysta z tych ostatnich występów świetnego artysty, by ujrzeć go w jego kapitalnej roli.

ZMIANA REPERTUARU. W poniedziałek w Teatrze Nowości, oraz we wtorek zamiast „Clo-clo“ dany będzie „Ostatni walc“ z pp. Brzeską i bardzo utalentowanym Ostrowskim, który jako partner L. Messal tak ogólnie się podobał.

„DAMA W PURPURZE“. W środę ujrzymy w Teatrze Nowości po raz pierwszy tę doskonałą i głośną w całym świecie operetkę Gilberta, którą od dłuższego czasu przygotowuje nasz świetny reżyser Kuligowski. Obsada będzie pierwszorzędna, gdyż grają pp. Miłowska, Rapacka, Rylska, tenor operowy Łowczyński, dalej nigdy niezawodni Kuligowski i Tatrzański, Szosland, Bojanowski, Roński i in. Nowe tańce i ewolucje taneczne ułożył baletmistrz teatrów miejskich J. Cesarski, który wraz z primabaleriną Burkacką odtańczy w akcie II taniec „Kamarinskaja“. Nowe dekoracje wyjdą z pracowni znanego artysty malarza Z. Bałka. „Dama w purpurze“, która na wszystkich scenach zdobyła sobie ogromne powodzenie, stanie się i we Lwowie napewno wielką atrakcją.

KONKURS NA GODŁO KASY CHORYCH. Zarząd Kasy chorych m. Warszawy ogłosił konkurs godła dla Kasy chorych m. Warszawy na warunkach następujących: 1) Godło ma stanowić symbol działalności Kasy chorych na polu niesienia pomocy lekarskiej chorym. 2) Projekty mogą być jedno- lub wielobarwne. 3) Godło służyć będzie jako pieczęć, znak na karetkach pogotowia i szyldach ambulatorjów i biur, na blankietach, receptach aptek itp. winno zawierać napis „Kasa chorych m. Warszawy“. 4) Nadsyłane rysunki na konkurs, winny posiadać wymiar 20×20 cm. 5) Termin nadsyłania prac na konkurs upływa dnia 15. czerwca 1925 r. 6) Zarząd Kasy chorych m. Warszawy wyznacza 3 nagrody: I — 1000 zł., II — 500, III — 300 zł., które uzyskają wyróżnione przez sąd konkursowy prace. Zastrzega się prawo zakupienia prac nagrodzonych. 7) Sąd konkursowy stanowią: przewodniczący, wiceprzewodniczący zarządu, dyr. Kasy chorych m. Warszawy, oraz po jednym przedstawicielu tow. Zachęty sztuk pięknych, Warszawskiej szkoły sztuk pięknych, Związku artystów malarzy i Związku artystów grafików. 8) Prace na konkurs oznaczone godłem, należy nadsyłać pod adresem: Kasa chorych m. Warszawy — referat prasowy — Solec 93 z dopiskiem na kopercie: „I-szy konkurs“. Nazwisko i adres autora należy nadesłać w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samem godłem. 9) Sąd konkursowy zbierze się w ciągu tygodnia po zamknięciu konkursu, wyniki zaś konkursu będą ogłoszone w terminie trzydniowym.

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIE PARTYJNE W BUCZACZU odbędzie się w niedzielę 24. bm. w lokalu własnym. Na porządku dziennym sprawy ważne. Obecnym będzie delegat komitetu obw. ze Lwowa.

świetle przedstawią stosunek Mary do Cieśli, jeszcze szerszy uśmiech ukazał się na jego twarzy:

— Cóż to? Nie wolno się mu kochać w Mary? Cały świat jest przecie w niej zakochany.

Oczywiście reporter stał koło nas i to odezwanie się starego T. S. poszło w świat jako półoficjalna wiadomość.

Tymczasem rozeszły się już dwa wydania gazet popołudniowych i powszechną było tajemnicą, że prorok przebywa w Domu związków zawodowych. Zebrało się się wielu ciekawych, między nimi cały tuzin reporterów i tyluż fotografów. Biedny Cieśla nie miał chwili spokoju. Proszono go, by powiedział, kiedy znowu będzie uzdrawiał... by się zwrócił więcej ku światłu... na sekundę tylko.. tak... dzięki... Może zechciałby z panną Magną i synem znakomite rodziny utworzyć grupę? Czy nie pozwoliłby odfotografować się dla filmu, zanim zapadnie zmrok?

Był to także pewien rodzaj tłuszczy, który hałasował, miotał się, nie mając poczucia godności, niezdolny myśleć poważnie. Musiałem wreszcie przywołać posterunkowego, aby przepędził tych piesków, węszących za senzacją. Zwróciłem się do nich z ironicznem zapytaniem, czy jest prawdopodobne, aby człowiek, który dopiero co odrzucił tysiąc pięćset dolarów tygodniowej gaży, stawał przed ich aparatami?

To podziałało jeszcze bardziej podniecająco: Czy rzeczywiście ten człowiek odrzucił taką propozycję?...

Król filmowy przyznał, że tak jest w istocie.

Ale to jeszcze nie był punkt kulminacyjny tej sceny. Naraz tłum zakołysał się, bo ukazał się Korwski, sekretarz związku zawodowego krawców, niosąc na ramionach małego synka. Dowiedział się on o cudownych uzdrowieniach, dokonanych przez Cieślę i oto teraz, pokazując mu dziecko, jął opowiadać bolesną historję o sparaliżowanych członkach chłopięcia. A jakie to dobre, łagodne dziecko!... nie uskarża się nigdy, choć od pięciu lat nie może stać na nogach.

Naturalnie Cieśla położył zaraz dziecku rękę na głowę i począł się modlić. Potem postawił je na ziemi i rozkazał:

— Idź!

— Tysiąc dolarów — krzyczał — tysiąc dolarów! — i liczył pieniądze przed oczyma ludzi, powtarzając:

— Tysiąc dolarów!

Cieśla, za którym szedł T. S., sekretarz i ja, posuwał się wzdłuż stołów, podawał do uścisku rękę temu i owemu z siedzących, innych klepał po ramieniu. Również T. S. podawał rękę i jego także klepano po ramieniu. Usiedliśmy — i zaraz podano nam podwójne porcje, jak gdyby chciano los biednego króla filmowego uczynić jeszcze cięższym. Patrzyłem na niego ukradkowo: jadł podane potrawy tak, jak je spożywał wczoraj Cieśla w „Restauracji Książęcej.“

Ale bądź co bądź umiał dostosować się do przypadkowej roli: ani jedna łza nie spadła mu do talerza. Cieśla jadł z prawdziwym apetytem — od rana nie miał jeszcze nic w ustach. Strajkujący natomiast pochłaniali tak, jakby nie tylko nie jedli śniadania ale i wczorajszej kolacji; śmiali się, gawędzili, żartowali z nami — można było sądzić, że obchodzą swe zwycięstwo, że strejk już wygrany i że skończyły się wszystkie ich biedy.

Naraz w drzwiach spostrzegłem dwóch przyzwoicie ubranych młodych ludzi.

Uśmiechnąłem się, bo przed oczyma zamajaczyły mi nowe tytuły w dziennikach:

Prorok Boży skłania króla filmowego do zapłacenia tysiąca dolarów za objad.

Wiedziałem jednak, że T. S. jeszcze nigdy nie zapłacił tysiąc dolarów bez otrzymania rekompensaty. Dlatego nie zdziwiło mnie, gdy po wmuszeniu w siebie objadu zwrócił się do swojego gospodarza i zapytał:

— A więc panie Cieślo, podpisuje pan dzisiaj kontrakt?

— Musi pan mnie dobrze zrozumieć, panie T. S. Pan nie może ze mną zawrzeć kontraktu.

— Dlaczego?

— Gdybym go podpisał, już za tydzień prosiłby mnie pan, abyśmy go rozwiązali.

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów

MĘŻCZYZNA w średnim wieku ze świadectwami długoletniemi poszukuje posady woźnego lub magazyniera. Łaskawe zgłoszenia Wincenty Lesiega, Kulparków u p Grossa.

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje stróżostwa. Zgłoszenia pod »Cichy« do raf. »Galicja«, Drohobycz.

URZĘDNIK załadowczy z branży drzewnej, manipulant kopalniaków, zarazem dobra siła biurowa, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. — Łaskawe oferty pod Z. D. do Administracji Dziennika.

POSZUKUJĘ jakąkolwiek pracę. Łaskawe zgłoszenia Demp Michał, ul. Murarska 28.

ZDOLNY elektromechanik (nawijacz) poszukuje posady od zaraz, ewentualnie na prowincję. Zgłoszenia do Administracji »Dziennika« pod »Elektromechanik«.

POSZUKUJĘ miejsce do posługi. Łaskawe zgłoszenia Anna Mirasiewicz, Persenkówka, baraki miejskie.

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77 — Tel. 496.

— Dlaczego, panie Cieślo?

— Ponieważ zamierzam zająć się sprawami, które uniemożliwią panu utrzymywanie jakichkolwiek stosunków ze mną.

— Nie uwierzę w to.

— Niech pan uwierzy; zresztą niedługo sam pan zobaczy... Nie minie dzień, a będzie się się pan wstydził, że mnie znał kiedykolwiek.

T. S. spojrzał na mówiącego, nie wiedząc, czy ma do czynienia z straszną prawdą czy z grzeczną wymówką.

— Panie Cieślo! — wykrzyknął — choćby pana cały świat opuścił, ja pana nie opuszczę...

A Cieśla rzekł:

— Zaprawdę mówię ci... nim kur zapieje, po trzykroć zaprzesz się, żeś mnie znał.

I nie czekając na odpowiedź zmieszanego T. S., zwrócił się do drugiego swego sąsiada.

Król filmowy trwał przez chwilę w milczeniu, jakby przestraszony, nakoniec zapytał mnie:

— Jak pan myśli, Billy... co on chciał przez to powiedzieć?

— Jak mi się zdaje, przypuszczam, że pan odgrywa rolę Piotra.

— Piotra? Piotra Davissona?

— Bynajmniej; św. Piotra, który się zaparł swego pana.

— Pan wie — odparł T. S, nie okazując zniecierpliwienia — że nie jestem literatem.

— Opowiem panu kiedyś tę historję. Ciekawa rzecz... jeżeli on ma słuszność, będziesz pan pierwszym papieżem i zasiądziesz przed złotą bramą, trzymając w ręce klucze królestwa niebieskiego.

— Na Boga! — zawołał T. S.

— A poza tem uzyskał pan rekord... w jednym dniu odgrywać szatana i św. Piotra, to się nazywa naprawdę grać podwójną rolę!

XXX.

Przybywszy do domu związków zawodowych, dowiedziałem się, że wieczorem odbędzie się masowe zgromadzenie strajkujących. Uplanowano je jeszcze przed kilku dniami; obecnie z powodu ostatnich wypadków miało być ono równocześnie protestem przeciw

brutalności policji i dzikiej samowoli rządu. Jedno z popularnych pism popołudniowych, które kokietowało proletarjat, umieściło odezwę, podpisaną przez kilku przewódców, oświadczających z naciskiem, że nie można już dłużej uginać się pod tyranją kozaków.

Okazało się, że przewódcy chcieli prosić Cieślę, aby przemawiał na wieczornem zebraniu. Dwóch z nich przystąpiło do mnie, chcąc się dowiedzieć o nim bliższych szczegółów: słyszałem, jak ten człowiek przemawiał... czy przypuszczam, że zdoła porwać za sobą słuchaczy? Przytaknąłem, mówiąc, że bije z niego powaga i godność, że jego obecność nada splendoru zebraniu. Wyrażali obawę, że dzienniki zrobią z niego marnego głupca... niewiele to jednak zaszkodzi, gdyż i bez tego dzienniki ośmieszą i oszkalują całe ich zgromadzenie. Jeden z przewódców związków zawodowych zapytał mnie, czy Cieśla jest bardzo „krańcowy“?

I tak z trudem przychodzi im powstrzymywać czerwonych a utrudniają to jeszcze przedsiębiorcy. Czy sądzę, że Cieśla będzie popierał czerwonych?

Odrzekłem, że nie znam na tyle ruchu robotniczego, by módz wypowiedzieć swoją opinję; w każdym razie Cieśla jest przyjacielem pokoju i z pewnością nie będzie wzywał do gwałtów.

Przypadkowo spojrzałem w okno i ujrzałem coś nadzwyczajnego: Mary, ubrana skromnie jak kwakierka, jechała w wielkiej swej limuzynie. Mary w stroju, pozbawionym wszelkiej okazałości — to poprostu fenomen, widziany po raz pierwszy od czasu, jak ją znaliśmy. Nie miała na sobie ani jednego klejnotu, ani jednej ozdoby — a o przyczynie tej transformacji dowiedziałem się wkrótce. Dzisiaj rano sprzedała za sześć tysięcy dolarów wszystkie swe klejnoty jubilerowi; pieniądze te wiozła sama dla dzieci strajkujących, nie prosząc nikogo, by ją w tej funkcji wyręczył. Mary zwykła patrzeć światu w oczy i nie zapierać się nigdy tego, co robi.

T. S. stał ciągle niezdecydowany i zaaferowany; początkowo próbował odwieść ją od tego szalonego marnotrawstwa ale potem, zastanowiwszy się, rzekł z uśmiechem zadowolenia:

— Odbiję sobie na reklamie moje tysiąc dolarów.

A gdy napomknąłem mu, że dzienniki w bardzo podejrzanem